

„Obywatel – władza 1956–1980”

Broszura ta, towarzysząca drugiemu konkursowi w programie „Historia Bliska”, jest tylko zbiorem rad, informacji i ostrzeżeń, które mogą się przydać w samodzielnej pracy o charakterze badawczym — nie jest receptą na sukces. Wzbogacona dzięki doświadczeniom pierwszego konkursu („Polska codzienność 1945–1956”) — może pomóc uniknąć niepotrzebnych błędów.

Historia, do badania której Cię zapraszamy — historia bliskiego otoczenia: rodziny, wsi, szkoły, kamienicy, grupy znajomych, organizacji społecznej, zespołu scenicznego, interesującej instytucji, niezwykle (a może właśnie zwykłego) człowieka z sąsiedztwa... — żyje w pamięci dostępnych Ci świadków, jest w możliwych do osiągnięcia w papierach i fotografiach, zatrzymana w murach domów, dostępnych miejscach, a także w mentalności, nawykach ludzi. Widać ją w tym, co dzieje się dzisiaj. Tegoroczny konkurs pozwoli przyjrzeć się życiu Polski między 1956 — rokiem pierwszego powojennego przełomu społecznego a 1980 — rokiem granicznym wielkiego kryzysu, prowadzącego ku ostatecznej klęsce panującej po wojnie formacji.

Ćwierćwiecze 1956–1980, lata stabilizacji przerywanej wstrząsami społecznymi, mimo stałe obecnej przemocy i strachu, nie miało w sobie tak wielkiego dramatyzmu, często tragizmu jak poprzednia dekada, ani też objawów upadku władzy z lat osiemdziesiątych. Był to czas „dojrzałości” systemu komunistycznego w Polsce, z mnożącymi się jednak symptomami jego rozkładu. Władzę w stosunkach z obywatelem, w państwie podporządkowanym partii komunistycznej (PZPR), reprezentował nie tylko sekretarz tej partii, dyrektor, cenzor, milicjant, ale również w jakimś sensie urzędnik, majster, dozorca domu, a nawet — w gospodarce niedoborów — sprzedawca czy kelner. Dla obywateli PRL był to czas bezsilności i apatii, przystosowywania się do obowiązujących „reguł gry” (czasem połączonego z wielkimi dylematami moralnymi), niekiedy prób życia „obok” władzy, ale zarazem czas coraz szerzej wyrażanej niezgody na łamanie praw człowieka, na brak szacunku dla ludzkiej godności. Wolność myślenia, publicznie manifestowane uczucia religijne, niezależność artystyczna, samodzielność gospodarcza, nie kontrolowane więzi społeczne czy wręcz inicjatywy polityczne — nadwątląły monolit władzy i zwiastowały przyszły kres.

Ważne jest, aby uczestnicy konkursu, przez ukazanie wzajemnych relacji władzy i obywateli, odtworzyli klimat tamtych lat, pokazali różne aspekty ówczesnego życia. Przedstawione do konkursu prace wymagają zgromadzenia materiałów źródłowych, oceny ich wiarygodności — także przez porównanie ich z innymi, samodzielnego wyciągnięcia wniosków z takiego porównania, wreszcie — ciekawego przedstawienia wyników pracy.

Zapraszamy do kolejnej przygody z bliską Historią.

Idea konkursu

Konkurs nasz zakłada poznawanie historii w bliskim otoczeniu - mówimy o środowisku, lokalnej czy regionalnej społeczności, czasem o „małej ojczyźnie”. Za każdym razem, w zależności od tematu czy analizowanego problemu, to „historyczne otoczenie” może być zdefiniowane odmiennie i bywa postrzegane inaczej - także dlatego, że człowiek pełniąc przez całe życie różne role społeczne znajduje się w różnych środowiskach, te różne jego role krzyżują się wzajemnie.

Każda wspólnota - na przykład narodowa, religijna, kulturowa - określając własną tożsamość zakreśla granice między „nami” i „innymi”. Dotyczy to tego, co widać „na pierwszy rzut oka” (np. strój, obrzędy, praktyki religijne, niekiedy język), ale także całej niewidocznej sfery ducha (wierzeń, mentalności), a nawet wręcz rzeczy nieuchwytnych, trudno definiowalnych, dostępnych tylko członkom grupy, które często jednak są właśnie miarą akceptowanej „swojskości”.

Na każdym kroku stykamy się z odmiennością występującą wraz z bliskością: ludzie pod jednym względem odmienni są równocześnie pod innymi względami sobie bliscy - odmiennego pochodzenia etnicznego czy religii, należą do tej samej kultury, mówią tym samym językiem (choć zdarza się, że z innym akcentem), są lojalnym obywatelami wspólnego państwa.

W państwie demokratycznym wszyscy obywatele, niezależnie od różnic między nimi, mają zapewnione równe prawa. Odrębną kwestią jest jednak przestrzeganie tych praw nie tylko przez samo państwo, ale przede wszystkim akceptowanie i respektowanie ich przez ogół obywateli. Ciągłym wyzwaniem jest problem, jak sprawić, by odmiennosc etniczna, językowa, kulturowa czy religijna nie prowadziła do nietolerancji czy wrogości, nie mówiąc już o przemocy i zbrodni; jak sprawić, by różnorodność była źródłem bogactwa.

Na naszych oczach, na ekranach telewizorów dokonuje się krwawo historia wielu krajów, także bardzo bliskiej nam Europy: widzimy tragiczne twarze konkretnych, realnych ludzi. Za ich dramaty odpowiadają być może politycy, ale jakże często ich bezpośrednimi sprawcami są bliscy sąsiedzi.

To trwające dziedzictwo XX stulecia. Wiek ten - „wiek postępu” - nie rozwiązał niemal żadnego ze starych, „historycznych” problemów etnicznych czy religijnych; więcej - zapisał się - wywoływaną na masową skalę - nienawiścią do „obcych”: innych narodów, innych klas społecznych, wyznawców innych religii, a także - ludzi inaczej myślących. Ruchy totalitarne ubiegłego wieku mobilizowały masy przeciwko „innym” - definiowanym jako wrogowie, których należy fizycznie zlikwidować lub wyeliminować ze społecznej wspólnoty.

Wystąpienia przeciwko ludziom opatrzonym stygmatem „obcości”: wojny, czystki etniczne, mordowanie ludzi na przemysłową skalę, deportacje i inne masowe zbrodnie - obciążały na dziesięciolecia pamięć i sumienie ludzkości.

Pragniemy, aby uczestnicy tegorocznego konkursu podjęli próbę zbadania i opisanego na podstawie doświadczeń lokalnej społeczności, z jakiej się wywodzą lub w jakiej żyją - w mieście, na wsi, w kręgu rodzinnym, przyjacielskim czy sąsiedzkim - stosunków między większością a mniejszościami narodowymi, religijnymi czy kulturalnymi. Aby przedstawili to, co w tych doświadczeniach było dobre i złe, co wzbogacało a co rodziło konflikt, co było „normalną codziennością” w obcowaniu z odmiennymi kulturowo ludźmi, a co stawało się źródłem drastycznych problemów. Żeby poprzez swoje badania pogłębili wiedzę o dawnej - bardziej zróżnicowanej niż obecnie - Polsce. Aby spojrzeli na nią oczyma tych, którzy byli „obcy” lub „swoi”, a może tych, którzy znaleźli się „pomiędzy”.

Poszukiwanie źródeł

Czym bliższa współczesności historia, tym trudniej o jej obiektywny obraz. Jest już, co prawda, sporo książek, które próbują opisywać różne — zwykle "ważne", bo przełomowe — momenty z interesującego nas tu okresu (niektóre pozycje znajdziesz w bibliografii na końcu); Ty masz jednak sięgnąć bezpośrednio do źródeł, a interesować Cię mogą nie tylko kryzysy i przełomy. Pamiętaj: źródłem może być wszystko, co jest śladem postawy i działania człowieka w przeszłości i co może służyć ich poznaniu — liczby i postaci źródeł nie sposób wymienić. Źródła podają informacje wprost albo tak, że trzeba je odczytać "między wierszami", że wyjaśniają się przez kontekst. Zetkniesz się zapewne z dokumentami, zdjęciami, dziennikami, pamiętnikami, listami czy przedmiotami codziennego użytku, ale możesz z wieloma innymi jeszcze — nie przegap ich. Jest też źródło, które możesz sam "ożywić" — ludzka pamięć. Musisz jednak odróżnić źródło od opartego na nim opracowania, zawierającego interpretację badacza (to Ty wykonasz potem taką pracę nad źródłami!). Drukowane opracowania — monografie, podręczniki, kalendaria — mogą Ci jedynie pomagać w przygotowaniu się, w formułowaniu pytań, określaniu kierunku pracy czy weryfikacji danych, nie powinny być jednak przedmiotem "badań" same w sobie. Nie ma nic bardziej jałowego, jak proste przepisywanie i łączenie faktów zaczerpniętych z cudzych książek; przy tym podawanie takiej kompilacji jako sprawdzonej, przez siebie odkrytej prawdy jest nieuczciwe i niczemu nie służy. Nie staraj się ogarniać wielkich obszarów tematycznych czy dłuższych okresów historycznych. Jeśli spróbujesz zbadać "dzieje Kościoła" czy "sytuację kultury", skazany jesteś właśnie na "przepisywactwo". Zdarzenia w konkretnej parafii czy perypetie zespołu teatralnego w wybranym (nawet krótkim) okresie — pokazane dzięki wielu źródłom (np. różnym dokumentom i relacjom ludzi) mają większe szanse stać się autentycznym, ciekawym odkryciem i coś ważnego powiedzieć o epoce. Z drugiej strony: jeśli zmusisz konkretnego, nawet wyjątkowego "ciekawego człowieka", aby po prostu opowiedział 25 lat swojego życia, a Ty tylko skrzętnie spiszesz to z taśmy — historia raczej nie odsłoni Ci swojego prawdziwego oblicza. Zaczynaj zawsze od szczegółu. Poszukaj czegoś, co Cię zainteresuje: w rozmowie z ludźmi na temat tamtych czasów (pytaj o konkretne momenty, postawy, opinie), w domowym lub innym dostępnym archiwum, w albumie zdjęć. Zainspirować Cię może artykuł w gazecie, plakat, sklepowa wywieszka, może kadr ze starej kroniki filmowej albo zdarzenie zapisane w liście czy pamiętniku. Trop można znaleźć wszędzie. Trzeba umieć dojrzeć w codzienności to, co nieoczywiste, a zarazem jakoś charakterystyczne dla swojego czasu — choć z dzisiejszego punktu widzenia nawet absurdalne czy niewiarygodne. Przyjrzenie się temu może być dobrym początkiem. Potem pytaj, szukaj, wątp — wracaj, znowu pytaj, sprawdzaj. Nie poprzestawaj na jednym źródle: nawet autentyczne, odsłonić Ci może tylko jeden aspekt rzeczywistości, może też zasugerować nieprawdę o niej lub jakiś fałszywy trop. Tak jak prawdziwy akt oskarżenia nie musi być rejestrem win oskarżonego, a stać się może dowodem niepraworządności oskarżyciela. To nie jest łatwe, wymaga dużej dociekliwości i wysiłku. I... może się nie udać. Ale warto próbować. Ludzie Choć istnieje żartobliwe powiedzenie: "nikt tak nie kłamie, jak naoczny świadek", najważniejszym dla Ciebie źródłem, na wszystkich etapach pracy badawczej, mogą być przede wszystkim ludzie — żywi świadkowie przeszłości. To oni wskażą ciekawą sprawę, opowiedzą, kto jest na zdjęciu, wyjaśnią znaczenie dokumentów, odtworzą jeśli nie szczegółowy ciąg, to na pewno klimat wydarzeń z przeszłości. Warto próbować rozmów z ludźmi, pytać ich, dociekać. Może się okazać, że ktoś z rodziny, sąsiad, "zwykły" znajomy — ma za sobą szczególną historię, był świadkiem czy bohaterem ciekawego zdarzenia, dokonał ważnych wyborów życiowych. Są ludzie-gawędziarze — którzy już po pierwszym pytaniu gotowi są opowiedzieć całe życie; są tacy, którzy milczą, dopóki nie natrafi się na ten najważniejszy dla nich temat. Ale są i tacy, którzy, nawet

dociekliwie wypytywani, cedzą swoją historię czy też nigdy jej nie opowiedzą: nie chcą, nie umieją, boją się. Każdy świadek wymaga innego sposobu rozmowy, uzyskana relacja — odpowiedniego dla niej opracowania, ale wszystkie wymagają weryfikacji, jeśli rzeczywistość, jaką Ci odsłonią, ma być: prawdziwa, wyrazista, interesująca. To że świadek jest ciekawą (a tym bardziej — znaną) postacią, chętnie i barwnie opowiada — nie wystarcza do sukcesu. Jak też fakt, że jest "bohaterem pozytywnym". Podobnie to, że dziadek i babcia są "kochani", nie musi być gwarancją ich nieomyślności jako świadków historii. Żadna relacja nie jest wolna od subiektywizmu — żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie. Ważne jest, jak autor był usytuowany wobec opowiadanych wydarzeń — inaczej wypadek "zobaczy", zapamięta i zrelacjonuje: sprawca, ofiara, świadek czy "stróż prawa". Pamięć jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie — to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie, zapamiętane jest na zawsze, wyolbrzymione przysłania wszystko inne. Z perspektywy czasu inaczej ocenia się ludzi, ich postępowanie, motywy, cele. Niekiedy dlatego, że potwierdziła się słuszność (lub nie) ich wyborów, niekiedy dlatego, że później zrozumiało się ich intencje, a niekiedy — że czas pozwolił wybaczyć ich czyny. To, co się wspomina po latach, może być kompilacją tego, co naprawdę się wydarzyło bohaterowi wspomnień z tym, co zdarzyło się innym ludziom, a co zostało usłyszane lub przeczytane. Czasem nawet na zasadzie plotki czy pogłoski (one też mogą być źródłem wiedzy o ludziach i ich czasie). To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez "filtr" wyobrażeń — jak "powinno być", ocen własnych i dokonanych przez późniejsze epoki. Może być też próbą "obrony życiorysu" — sensu własnego życia, wyborów, jakich się dokonało, racji, jakim się służyło. Trzeba umieć oddzielić fakty danej biografii od "ogólnych" wątków historii — tu przydają się lektury. Warto pytać o innych ludzi, o relacje z nimi, o innych świadków czy bohaterów zdarzeń — może uda się do nich dotrzeć, sprawdzić, jak oni je widzieli, dokonać konfrontacji opowieści. Nawet w wypadku, gdy nie ma ewidentnej różnicy "interesu", a tym samym oceny wydarzenia, wypowiedzi mogą się bardzo różnić. Warto szukać różnych sposobów weryfikacji opowiedzianej przeszłości, sięgać do odmiennych gatunkowo źródeł. Papiery Epoka, którą masz badać, wytworzyła dużo "papierów". Choć paradoksalnie — o czym może nie wiesz — papier był wtedy "towarem politycznym" — redakcje niepartyjnych gazet dostawały z góry określone, bardzo ograniczone "przydziały", skąpiono papieru na książki nie dość prawomyślne lub wcale go nie dawano, za to akceptowane przez władzę wychodziły w dziesiątkach tysięcy nakładu. Normą stało się wynoszenie nawet przez uczciwych ludzi papieru maszynowego "z pracy", a brak papieru higienicznego stał się z biegiem lat symbolem Peerelu. Rozrost urzędów i biurokratyzowanie państwa: planowanie, sprawozdawczość i kontrola na wszystkich szczeblach dawały w efekcie tony dokumentów. (Przypominamy — w zasadzie każda instytucja: szkoła, muzeum, fabryka, parafia, teatr... powinna mieć i często ma swoje archiwum — kopalnię wiedzy o niej samej, jej ludziach, jej relacjach ze światem zewnętrznym.) Próbując wpływać na sposób myślenia i działania obywatela, "wychować" go — bombardowano go co dzień niezliczoną ilością pisanych nakazów, zakazów, obwieszczeń, okólników, plakatów, haseł. Niedostępność telefonów sprzyjała podtrzymywaniu kontaktów listownych, a istnienie cenzury — przy mniejszym niż w stalinizmie zagrożeniu represjami w wypadku dostania się zapisków w niepowołane ręce — skłaniało do pisania "do szuflady" wspomnień czy dzienników. To wszystko, co zostało napisane, może być dla Ciebie źródłem informacji. Dokumenty powstałe w relacji obywatel–państwo: legitymacje, zaświadczenia, dyplomy, podania, wezwania, wyroki, ankiety personalne, skargi, zażalenia, odwołania... są bogatym źródłem wiedzy o epoce, podobnie jak dokumenty miejsca pracy, rozrywki, a nawet rachunki lub zapisy domowego budżetu. Trzeba próbować przez nie dostrzec fragmenty życia, którego dotyczą. Oczywiście, poruszanie się po tych potencjalnych zwałach papieru na oślepe może przynieść jakiś szczęśliwy traf w postaci wyjątkowego dokumentu, śladu

niezwykłego zdarzenia, ale jest bardzo męczące i nie obiecuje sukcesu. Trzeba raczej od początku wybrać jakiś kierunek i szukać metodycznie. Może to być próba rekonstrukcji jakiejś toczącej się w przeszłości sprawy, sporu, protestu. Zapisane w papierach perypetie jakiejś instytucji mogą odsłonić interesujące mechanizmy działania władzy. Jakies podanie, odmowa, skarga, zyciorys, anonim... każą Ci pójść tropem krok po kroku — aż zrozumiesz, skąd się wzięły i co znaczyły. Może skierują Twoją uwagę na ciekawego człowieka, który dopowie "resztę". Niezwykłą rolę w poznawaniu przeszłości mogą odegrać różne osobiste zapiski — szczególnie dzienniki (zwłaszcza te pisane dzień po dniu), pamiętniki, prywatne listy. Choć wszystkie podlegają różnym ograniczeniom wskazanym w poprzednim rozdziale i nie powinny być jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości. Jak każde źródło — zapiski osobiste — powinny być poddane "krytyce", czyli trzeba dokonać ich analizy — ocenić wiarygodność. Trzeba stwierdzić, czy ma się dostęp do oryginału, czy też jest to kopia lub tekst przepisany (a więc mógł być "poprawiany" nawet przez samego autora, "mądrzejszego" dzięki późniejszym doświadczeniom). Ważnych jest bardzo wiele aspektów dotyczących okoliczności, warunków i powodów powstania tekstu. Czy zapisy towarzyszyły opisywanym wydarzeniom, czy były późniejsze — co zmienia oceny spraw i stosunek do nich, zmienia ich hierarchię, wpływa na selekcję. Czy miały służyć jakiemuś konkretnemu celowi — inaczej pisze się z myślą o publikacji, inaczej chcąc się usprawiedliwić, a inaczej chcąc tylko uzyskać czyjąś przychylną. Czy pisane były bez obawy dostania się w niepowołane ręce — zagrożenie ze strony wścibskiej rodziny narzuca inną cenzurę niż zagrożenie ze strony policji politycznej. Na ile są odbiciem rzeczywistości, a na ile osobowości autora i mają charakter autokreacji — ktoś może przypisywać sobie czyny, których nie dokonał, w miejscach, w których nie mógł być, cytować zasłyszane opinie jako swoje. Obrazy Cały XX wiek to czas rewolucyjnych zmian w technice utrwalania i przekazywania obrazu. W ćwierćwieczu, które będziesz badał, fotografia staje się bardzo popularnym, wręcz powszechnym sposobem rejestrowania rzeczywistości — i oficjalnej, i prywatnej. Nawet film — dzięki kamerom wideo — staje się dostępny amatorom. W interesującym nas okresie oficjalnie wytwarzane i prezentowane filmy i fotografie o charakterze "dokumentów" miały do spełnienia mniejszą lub większą rolę propagandową, a więc miały pokazywać rzeczywistość zgodnie z tym, jak — zdaniem władzy — powinna ona wyglądać. Warto pamiętać, że filmowy zapis, nawet jeśli nazywa się dokumentalnym (kroniki filmowe czy reportaże z miejsca zdarzeń), zawsze jest kreacją rzeczywistości, czyli konstrukcją wykonaną przez autora, dzięki wyborowi wątków i bohaterów, montażowi zdjęć, dodanemu komentarzowi. Na straży pożądanego przez władzę wizerunku rzeczywistości stała "cenzura". Jednak jej ingerencja w sferę prywatności była dość ograniczona. Nie sięgnęła z pewnością do rodzinnych albumów, które w interesującym nas okresie zwykle są dość obszerne. Wśród wielu powtarzających się, często banalnych ujęć: zdjęć z uroczystości rodzinnych, wycieczek, balów czy wakacji, może trafisz na takie, które pokażą jakiś interesujący moment zderzenia "obywatel-władza". Pytaj, kto jest na fotografii, kiedy, gdzie, przez kogo, w jakich okolicznościach była robiona. To od Ciebie, od Twojej dociekliwości zależy, czy te obrazki "ożyją", czy dowiesz się, co było przedtem i potem — w jakim ciągu zdarzeń uwieczniono tę chwilę na kadrze. Małe masz szanse dotrzeć do oficjalnie wytworzonych a nie ocenzurowanych materiałów, jeszcze mniejsze do tego, co cenzura "zdjęła". Niemniej wnikliwa obserwacja różnych "obrazów", także tych tworzonych oficjalnie, może odsłonić to, co nie było zamierzone przez fotografa (i przeoczone przez cenzurę!), a co ujawnia prawdziwe nastroje czy uczucia ludzi z tamtego okresu. Porównywanie obrazów rzeczywistości upiększanej (także w prywatnej fotografii!) i tej bez retuszu, zestawianie obrazów z innymi źródłami — może przynieść niezwykle rezultaty w poznawaniu prawdy. Pozwoli Ci zobaczyć i zrozumieć ją nawet "wbrew" czy "na przekór" ówczesnym propagandystom. Wizerunek historii można odnaleźć w innych pozostawionych "obrazach" rzeczywistości: rysunkach (także karykaturze), grafice, rzeźbie, przedmiotach

codziennego użytku, jak również w pomnikach, architekturze, ukształtowaniu środowiska człowieka... Nie tylko to, co pokazują lub oznaczają wprost, ale warunki, cele i okoliczności ich powstania, rola, jaką pełniły, decyzje z nimi związane, stosunek do nich ludzi, itp. itd. — dla dociekliwego badacza staną się szansą znalezienia ciekawego tropu przeszłości.

Przygotowanie pracy

Korzystanie ze źródeł Korzystając ze źródeł musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Niektóre dotyczą wszystkich możliwych źródeł, niektóre tylko specyficznych i szczególnych okoliczności ich wykorzystania. *** Każde źródło ma swój "adres": dokument lub zdjęcie do kogoś należy lub przechowywane jest w jakimś archiwum, wypowiedź ma swojego autora — wszystko to powinno być podane w opisie. Także jeśli coś przekopiuwujesz (np. zdjęcie z gazety) — konieczny jest opis źródłowy. *** Nie wolno przeglądać prywatnych archiwów i wchodzić w posiadanie materiałów źródłowych o charakterze osobistym bez wiedzy i zgody zainteresowanych osób. Dotyczy to również nagrywania relacji — nie do przyjęcia jest nagrywanie czy fotografowanie świadków z ukrycia. *** Absolutnie nie wolno niczego niszczyć — żadnego wyrywania kartek z pamiętnika, odrywania fotografii z rodzinnego albumu, numerowania czy oznaczania długopisem postaci na zdjęciu, "kadrowania" nożyczkami, odpowiednio do tekstu, trwałego przyklejania oryginalnych dokumentów, dziurkowania ich, przyszywania, opalania w celu "postarzenia", podkreślania flamastrami tekstu... Nie niszczyć też źródeł przez siebie "wytworzonych" (np. nagrań relacji) — mogą się jeszcze przydać. *** Oryginały zdjęć, dokumentów, listów, pamiętników możesz wykorzystać w pracy, pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu). Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę — możesz zrobić kserokopię czy fotokopię. *** Stare zdjęcia (które ulegają powolnej zagładzie: blakną, zanikają, niszczą się) warto przezfotografować (starannie przechowuj negatyw), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane. Może uda się to zrobić w szkolnej lub klubowej pracowni, wymaga to jednak dobrego sprzętu i doświadczenia — jeśli odbitka nie ma być tylko cieniem oryginału. W przeciwnym wypadku lepiej powierzyć sprawę profesjonalnemu fotografowi. *** Traktuj poważnie i z szacunkiem osobę, z pomocy której — jako świadka historii — chcesz skorzystać. Przystępując do rozmowy trzeba być przygotowanym zarówno technicznie (sprawny sprzęt, odpowiednia liczba kaset itp.), jak i merytorycznie. Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadasz, nie dotyczyły elementarnej encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych, ale właśnie — przeszłości konkretnego człowieka, z którym rozmawiasz. Jeśli rozmowę możesz zacząć jedynie pytaniem typu: "a jak to w ogóle wtedy było", uzyskać możesz równie ogólnikową odpowiedź: "no, było ciężko". Bądź partnerem w rozmowie — zareaguj, jeśli masz poczucie, że rozmówca myli się, mija z prawdą lub gubi w relacji. Czasem zaś warto pójść za jego opowieścią, rezygnując z przygotowanych pytań lub odkładając je na potem. Pytania, jakie zadasz, nie mogą być też od razu zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedź "tak", "nie", "nie pamiętam" lub tylko jakiś konkret, na przykład datę. Nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego — zaczyna odpowiadać, a nie opowiadać. Poza tym "kawałkując" wypowiedź niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystycznego języka bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki. Nie znaczy to jednak, że masz unikać zadawania pytań, gdy coś jest dla Ciebie niejasne lub szczególnie Ci na dowiedzeniu się czegoś zależy. Przeciwnie, nie pozostawiaj spraw nie dopowiedzianych, urwanych wątków, ważnych kwestii skwitowanych ogólnikiem lub

odpowiedzi "obok" pytania. Jeśli jesteś naprawdę zainteresowany — bądź dociekliwy. Przestrzegamy Cię jednak przed robieniem wywiadów ze świadkami na zasadzie sformalizowanej ankiety czy kwestionariusza, który mają wypełnić. Sformułowanie takich pytań, opracowanie odpowiedzi i wyciągnięcie wniosków wymaga sporej wiedzy socjologicznej i wprawy, a także przeprowadzenia badań "masowych", aby interesujące Cię zagadnienia zostały sensownie przedstawione. *** Musi być jednoznaczne, kto jest autorem każdej wypowiedzi (nawet jeśli zachowuje się jego anonimowość) i czy jest to wypowiedź cytowana czy "streszczana", uzyskana bezpośrednio przez autora na potrzeby pracy czy przejęta z innych źródeł (np. przekazana przez osobę trzecią lub przepisana z materiałów, które powstały w innych okolicznościach i w innym celu). Podobnie, jeśli wprowadza się w cudzą wypowiedź własny komentarz. Są różne metody rozróżniania tekstów: cudzysłowy, nawiasy, przypisy, różne rodzaje, wielkości i kroje czcionek (jeśli tekst pisany jest z użyciem komputera), inna szerokość kolumny itp. *** Zawsze w przypadku znaczących ingerencji w tekst powinno się relację autoryzować, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje skróty i zmiany, jako zgodne z jego wypowiedzią. *** Wykorzystując fragmenty dokumentu, trzeba zaznaczyć dokonane w nim skróty. Musi być jasne, czy autor miał bezpośredni dostęp do dokumentu (całego lub we fragmentach), czy przytacza go np. z cudzego opracowania. Fałszowanie dokumentów, ich "podrasowywanie" jest niedopuszczalne. *** Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu może być w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny — odsłaniać głęboką tajemnicę, kompromitować go, "rzucić cień na nazwisko" (narazić rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można w jawny sposób usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami lub zasłonić je przy kserowaniu). Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane czy też są znane, ale ze szczególnych powodów utajniane (na życzenie bohaterów relacji). *** Zakładaj, że Twoja praca może być publikowana lub udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA — z góry zadбай o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia — musisz to uszanować. Trzeba to wówczas zaznaczyć w pracy. Poszukiwanie formy Musisz krytycznie przyrzeć się temu, co zostało zgromadzone, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych "odkryć". To zadecyduje o formie pracy. Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest wtórna, "służebna" wobec treści — musi z niej wynikać. Oczywiście wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć — niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania — komponując z nich (jako elementów) własną całość. Liczba różnorodnych form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża — zależy od Twojej pomysłowości. W każdym wypadku musi jednak dowodzić, że wykonana została oryginalna praca badawcza. Nawet najciekawsze źródła: rewelacyjna relacja, unikatowe zdjęcia czy dokumenty "same w sobie" nie dostaną wysokiej oceny, jeśli nie będzie jasne, jaki jest Twój udział w ich uzyskaniu, znalezieniu czy zgromadzeniu, jeśli ich nie opracujesz czy omówisz. Komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, Twoją drogę poznawania historii — jest niezbędny. Ale też nie może zastąpić wszystkiego. Jeśli praca będzie tylko opowieścią o szukaniu i... niezalezieniu — ma małe szanse, by była interesująca. Nie staraj się też na podstawie obejrzanych źródeł i zdobytej skądinąd wiedzy opowiedzieć "obiektywnie, jak było", zwłaszcza hojnie czerpiąc z opracowań i jako swoje przemyślenia i odkrycia podając podręcznikowe formuły. Nie oczekujemy od Ciebie zrobienia mini-podręcznika na żaden temat, a już zwłaszcza na temat całej epoki, jaką masz badać. Przypominamy: nie wystarczy też po prostu przedstawić ciekawy szczegół z rzeczywistości lat 1956–1980. Należy z niego przede wszystkim wydobyć te elementy, które mówią o stosunku władza–obywatel, obywatel–władza. *** Odwołując się

do źródeł, zwykle lepiej jest "oddawać im głos" niż je streszczać, opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. Oczywiście jednak w żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych. *** Masz dziennik czy wspomnienia, które pasują do tematu. Nie wystarczy je skopiować i wysłać pod adresem organizatorów konkursu. Musisz zachować się tak, jak wydawca, który tekst podaje w całości, ale go analizuje, dopełnia komentarzem, przypisami, dokumentami czy ikonografią. Podobnie w przypadku zdjęć i dokumentów. Ciekawy album z podpisanymi zdjęciami może być dobrym punktem wyjścia, ale musisz tropić dalej — weryfikując historię, której dotyczą, poprzez pamięć świadków czy informacje z innych źródeł. *** Zbiór ciekawych listów — po selekcji, opracowaniu przypisów, mówiących o autorze czy autorach i wyjaśniających kontekst sytuacyjny — sam już jest godny prezentacji, a uzupełniony jeszcze zdjęciami, mapkami czy rysunkami może stać się pasjonującym świadectwem epoki. *** Dokumenty instytucji czy organizacji społecznych i politycznych: raporty, notatki służbowe, prośby do władz, odwołania — mogą wiele powiedzieć nie tylko o warunkach życia zwykłych ludzi, ich problemach, niepokojach, dążeniach, ale pokazać sposób funkcjonowania państwa i jego rolę wobec obywateli. Tak można znaleźć punkt styczny świata oficjalnego z prywatnym. Tu jednak znowu nie wystarczy ułożyć zebrany materiał w logicznym porządku i przesłać na konkurs, by "mówił sam za siebie". Może uda Ci się odnaleźć ludzi, których on dotyczy, posłuchać, jak oni widzą tę przeszłość, jak wydarzenie, które udało Ci się "dotknąć" znajdując dokument, wpłynęło na ich życie. *** Można wyobrazić sobie rekonstrukcję obrazu minionej rzeczywistości na podstawie ocalonych rzeczy. Ciekawe może być połączenie oryginalnych przedmiotów lub ich kopii czy zdjęć na zasadzie kolażu z jakimiś autentycznymi zapiskami z epoki, mówiącymi o ich wykorzystaniu, o ich prawdziwym miejscu w życiu ludzi. *** Masz świadka, który opowiedział ważną historię, w rękę interesujące dokumenty i zdjęcia, kilka miejsc do pokazania. Dobra sytuacja filmowa. Gdyby jednak okazało się, że świadek po prostu nie umie opowiedzieć swojej historii przed kamerą (peszy się, denerwuje, myli albo przeciwnie — zaczyna "grać" narzuconą sobie rolę, "recytować" opowiedziane wcześniej zdarzenia), materiały, jakie miały ilustrować jego opowieść, nie są dość atrakcyjne wizualnie, a miejsca, które możesz pokazać, nie poprawią dramaturgii — lepiej wycofać się z robienia filmu. Może lepiej po prostu spisać relację świadka, dopełnić dokumentami, których treść (a nie forma) będzie najważniejsza. Nawet zdjęcia — zbyt blade czy skromne dla filmu — tu mogą nabrać wagi i wyrazistości. Atrakcyjnym filmem nie będzie też po prostu wielogodzinna relacja — nawet ciekawego człowieka. To jest dopiero nagranie robocze. Jeśli nie masz możliwości montażu, wycinania powtórzeń czy dygresji — czyli opracowania materiału i zderzania go z innymi źródłami — zrezygnuj. Poza wszystkim, to bohater wykonywałby pracę za Ciebie. Trzymanie kamery lub tylko zadanie kilku prostych pytań trudno nazwać procesem badawczym. *** Nagrałeś relacje kilku świadków. Ich wypowiedzi są emocjonujące, może dramatyczne. Fascynuje Cię ich głos, styl wypowiedzi. Może uda Ci się zrobić audycję radiową. A może będzie to reportaż historyczny z Twoich własnych poszukiwań i odnajdywania odległej już przeszłości? Jeśli liczysz się z możliwością upublicznienia (emisji) swojej pracy, musisz zadbać również o jakość techniczną nagrania i montażu. *** Decydujesz się nagrać i spisać relację osoby, która wiele przeżyła, wiele widziała i doświadczyła. Ale okazuje się, że zapamiętała z tego, co jest dla Ciebie interesujące, jedynie oderwane epizody — nie można z nich odtworzyć chronologii i ciągłości wydarzeń. Może ta poszarpana historia da się uzupełnić i uporządkować przez relacje innych ludzi i informacje zdobyte w inny sposób. Może wielogłosowa opowieść, nawet z lukami, nie wyjaśnionymi do końca zagadkami lub nawet sprzecznościami, odda właśnie dramatyzm wydarzeń. Inna znów nagrana relacja — zbyt długa, szczegółowa, z wieloma wątkami pobocznymi lub powtórzeniami, chaotyczna — nadaje się, by ją opracować: uporządkować, wybrać najważniejsze wątki, skrócić. Język takiego zapisu jest

czymś pośrednim między językiem "mówionym" a "pisanym". Oczywiście wymaga to uwagi i rzetelności, aby nie wypaczyć myśli autora wypowiedzi, zachować jego styl narracji. Często coś, co niezbyt precyzyjnie lub przydługo wyrażone jest w opowieści, może być zastąpione przez jakiś dokument lub nawet zdjęcie czy plan sytuacyjny (np. opis miejsca wydarzeń zastąpiony mapką). *** Zamiast ciągłej relacji możesz zapisać przeprowadzony wywiad, z zachowaniem własnych pytań. Jeśli Twoja rola rzeczywiście była partnerska, jeśli Twój sposób myślenia i prowadzenia rozmowy — poziom przygotowania i dociekliwości, umiejętności reagowania na to, co mówi bohater — jest interesujący. *** Jeśli zdobyte informacje i zgromadzone materiały, które chcesz zapisać w jakiejś formie fikcji (co jest zresztą niezwykle trudne i wymaga dużego talentu) — nie staraj się tego "na siłę" ukrywać (próbując naprawdę wprowadzić w błąd potencjalnego czytelnika) i przestrzegaj przyjętej konwencji, by efekt nie był niezamierzenie groteskowy. Kilka rad technicznych Praca nie musi być bardzo obszerna, ale trudno uwierzyć w wyczerpanie tematu na czterech stronach maszynopisu i "zbadanie historii" przy wykorzystaniu tylko jednego źródła. Nie musisz na siłę robić długich wstępów historycznych (zwłaszcza ogólnych, przepisywanych z podręcznika). Oczywiście wstęp jest potrzebny, gdy praca dotyczy spraw mało znanych. Warto też zapisać, dlaczego i w jaki sposób temat, który podejmujesz, stał się przedmiotem Twojego zainteresowania. Skąd wziął się wybór takich świadków. I jaki jest cel rozmowy z nimi, jaki jest cel pracy. Praca w uzasadnionych wypadkach może częściowo przekraczać wyznaczone ramy historyczne, powinna być jednak pracą "na temat". Nazwij "swoją temat" — nadaj własny tytuł pracy. Jeśli nie można tego zrobić, to może praca jest o... wszystkim, to znaczy — o niczym. Czytelnie i dokładnie wypełnij metryczkę pracy, a ponieważ jest ona elementem ruchomym — nie zapomnij także o podpisaniu pracy, tak by jej autor był jednoznacznie określony. Jeśli praca składa się z kilku nie połączonych elementów — zadbaj, by każdy był odpowiednio podpisany i możliwy do identyfikacji, gdyby przypadkiem oddzielił się od reszty. Jeśli przesyłasz rękopis, zadbaj o jego czytelność — trudno wymagać od Jury studiowania pracy z lupą w rękę. To nie jest konkurs mający wyłonić mistrza ortografii, ale postaraj się, by praca nie była pod tym względem kompromitująca. Jeśli masz problemy z ogarnięciem tematu, dotarciem do archiwaliów, określeniem wiarygodności źródeł czy formą pracy — zwróć się do swojego opiekuna. Możesz liczyć także na nas — pomożemy Ci lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać, choć oczywiście nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej — szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu. *** I ostatnia uwaga. Przesyłasz swoją pracę, by Jury oceniło, doceniło i nagrodziło ją. Mamy nadzieję jednak, że nie jest to dla Ciebie jedyny cel jej powstania. Spróbuj sobie zadać takie pytanie o sens przed rozpoczęciem pracy i po jej zakończeniu. Może będzie ważniejszy niż nagroda, którą możesz otrzymać. Życzymy ciekawych odkryć!